Nr. 453 (Wydanie poranne). We Lwowie, środa dnia 28 września 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Królowo Polski!

(*Na jubileusz dogmatu Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej*).

Na świecie święto. — Ludy i narody,
Króle w koronach, w purpurach książęta,
Z małymi ziemi biegną na wyprzody
Klęknąć przed Tobą — Matko Boża święta —
I dać świadectwo wiary wiecznie młodej,
Żeś z woli Pana najczyściej poczęta,
Jako chram Jego dłonią wyciosany,
By w nim zamieszkał Syn do nas posłany.

Palą się serca i dusze się palą,
Dzisiaj Twe święte wymawiając Imię,
Pieśnią Cię wielbią, modlitwami chwalą,
Jak pierwsi wierni ci w Jerozolimie —
A choć błękitów przesłoniętąś dalą,
Widzą cudowne potęgi obrzymie,
Jakie u Pana ma Twe jasne słowo
Orędowniczko ludów i Królowo!

Cały krąg ziemi żywy dziś oddycha
Płomieniem czci Twej, uwielbienia żarem;
Z kwiatu ludzkości barwnego kielicha
Wzbija się myrrha ponad ziemi oparem,
Z chórem hejnałów i pieśń płynie cicha
Do stóp Twych z grzmiącym radosnym pogwarem

I w tej to chwili, wszechstrojnej godowo,
Stajem my także przed Tobą — Królowo!

My, Twoje dzieci. Patrz, choć pognębieni
Z wyższych wyroków i za wyższą wolą,
Stajem najpierwsi w rzędzie serc pierścieni,
Co żarem wiary dziś Twój tron okolą. —
Oto na całej Ojczyzny przestrzeni,
Jedną okrytej ucisku niedolą,
Powstajem wszyscy w ufności i wierze
W orędownicze Twej łaski puklerze.

Stajem jak zawsze, pewni Twej miłości —
Inaczej chyba przyszłoby nam zdradzić
Własną krew naszą i kość ojców kości,
Którym kazałaś naród nasz prowadzić
Górnie przez wieki świetlanej przeszłości,
Którym kazałaś w Polsce tron uładzić
Dla Boskiej Matki Zbawiciela Syna —
Królowo Polski — Królowo jedyna!

Musielibyśmy zapomnieć, o Pani,
Twoich czcicieli, naszych jasnych wojów,
Co od dziejowych wiedli nas zarani
Przez gęstwy Twoich nieprzyjaciół rojów
I tyle razy z przepastnej otchłani,
Z pieśnią, imienia Twego pełną strojów,
Wydobywali znów na jaśń dziejową
Naród Twój wierny — o Polski Królowo!
Musielibyśmy niewdzięcznością czarną
Jak piekieł lawa, zmazać dziejów karty,
Na których błysnął nad Polską ofiarną
Płaszcz Twój królewski' cudem rozpostarty;
A gdy się zdało, iż wrogi ogarną
Już naród cały, wtrącą w grób otwarty,
Tyś ich raziła, ponad Częstochową
Stanąwszy w gwiazdach — o Polski Królowo!

A dzisiaj — Pani! — owo znowu rzesze
Twego narodu w pognębieniu srogiem...
Wróg, złością pjany, ku piekieł uciesze,
Szaleje ponad polskich niw rozłogiem;
Zburzywszy strzechę, wtargnął na podstrzesze
I już nie daje nawet mówić z Bogiem
Tą, którą Bóg sam tchnął nam w piersi mową,
I nią nam łaski Twej błagać — Królowo!

Lecz my ufamy, jak ufali owi
Skrzydlaci nasi ojce z Twej husarji,
Że się ku swemu skłonisz narodowi,
Co dziś drży w bolu — jak Ty na Kalwarji,
Że ból ten wszystko Tobie o nas powie —
I to, że trwamy w nim przez imię Marji,
Które nas krzepi, wciąż odradza nowo
Na dzień Twojego tryumfu — Królowo!

Ufamy, jako już od lat tysiąca
Ufalim w Twoją moc niepokonaną,
O Pani, w sercach polskich królująca!
Choć sroższe na nas zastępy nastaną,
Stopa ich Twoja jak proch poroztrąca —
I znów nad Polską w nowych dziejów rano
Staniesz promienna czcią, miłością nową
Najprzemożniejszą Panią i Królową!

27 września 1904.

Roman Poliński.

* * *

Lwów, 28 września.

W głębokim nastroju duchowym żyje w tej dobie stolica kraju — a za nią, rzec można, Polska cała. Rozpoczął się obchód jubileuszowy, w cześć 50-lecia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Panienki Bogarodzicy, który wobec Boga i ludzi świadczy o gorącej czci i miłości narodu polskiego dla Królowej niebios. A ta cześć i ta miłość, jakby synowska do najdroższej rodzicielki, którą dzisiejsze pokolenie odziedziczyło po przodkach, wypełnia dziś tak samo serca narodu naszego, jak przed wielu wiekami, kiedy to z pieśnią do Bogarodzicy na ustach, szły hufce polskie w bój za Wiarę świętą i Ojczyznę. I Bogarodzica wiodła te hufce do zwycięstw rozlicznych, a one z świętem Jej imieniem na ustach, ochoczo krew swoją przelewały, czy to z łupieżczem, bluźnierczem krzyżactwem, czy później z pohańcem Turkiem i Tatarem.

Na chlubę Polski rzec też można, że w żadnej krainie pod słońcem, w żadnym narodzie, od samego początku jego chrześcijaństwa, Matka Ukrzyżowanego nie doznawała tak ogólnej, rzewnej, głębokiej a serdecznej czci i miłości, jak właśnie w ziemiach lechickich. Pod Je wezwaniem budowano najpiękniejsze, najbogatsze świątynie Pańskie; Jej ołtarze i wizerunek strojono w klejnoty i najdroższe tkaniny; Jej Imię spotykało się od wiek wieków i spotyka zawsze w każdej rodzinie; Jej święta obchodzono i obchodzi się w całej Polsce z osobliwszą uroczystością i nabożeństwem. Ile zaś łask doznawał w zamian naród nasz z Jej wstawiennictwa u Tronu Bożego, o tem uczy nie sama tradycja religijna, ale wręcz historja nasza! Dość wspomnieć wzniosłe czasy ślubów Jana Kazimierza i obronę Częstochowy.

Dogmat o Niepokalanem Poczęciu Marji, ogłoszony przed pół wiekiem *urbi et orbi* przez śp. Piusa IX. usankcjonował zaszczytnie to jeno, co, zwłaszcza w Polsce, od zamierzchłych wieków żyło i krzewiło się bujnie w sercach przodków naszych. Dla Polski przeto nie był on nowością, nowem przykazaniem Wiary świętej. Niemniej przeto naród nasz przyjął go z radością i wdzięcznością, bo on otaczał w obliczu całej ludzkości nowym blaskiem a chwałą promienną, tę ubóstwianą przez nas Macierz Bożą. I choć zakuty podonczas, jak niestety dziś jeszcze, w kajdany niewoli, choć gnębiony dzika, niedźwiedzią przemocą Prusaków i Moskwy, a krwią i łzami strasznego bytu ociekający, naród nasz jednak, jak w ubiegłych wiekach, słał serca swoje pokornie do stóp Niepokalanie Poczętej, ze zdroju Jej opieki i obrony czerpał siły do swej kalwaryjskiej wędrówki, a gotów był i jest każdej chwili, wysączyć z pod serc ostatnią krwi kroplę dla zadokumentowania gorącej synowskiej miłości swojej dla Niej i Jej ołtarzy.

Zwyczajem, rozpowszechnionym od niedawna, świat katolicki obchodzi teraz ten 50-letni jubileusz dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Rzeczą przeto jest zupełnie naturalną, że i Polska cała bierze w tem święcie udział serdeczny. Polska cała! Tak — ale jej większość duchem tylko i modlitwą może kojarzyć się z nami w tej dzielnicy, w podniosłych uroczystościach dzisiejszych. Ziemie nasze, gdzie króluje ta Przeczysta na Jasnej Górze i Ostrej Bramie — nieszczęsny lud tych ziem ojczystych, ma usta zakneblowane knutem carskim. Zbiry moskiewskie pozwolą tam zaledwie na jakieś skromne nabożeństwa w murach świątyń, natomiast cała wystawność i okazałość obchodów tego rodzaju przez udział licznych rzesz nabożnych, przez procesje publiczne i pienia chóralne, to wydaje się zapewne w oczach ciemiężców bezdusznych za „demonstrację" buntowniczą, więc nie pozwolą na to Czertkowy wiernym synom Królowej Polski...

Królowo niebios i ziemi, Dziewico Przeczysta, spraw Twymi modłami u Syna Twego, aby bodaj w setną rocznicę tego dogmatu, było już w tej biednej, rozdartej Polsce inaczej.

Przez te siedem boleści, któreś cierpiała, gdy Jedynaka Twego do krzyża przybijano...

Przez te siedm boleści, któreś cierpiała, gdy On konał na krzyżu...

Przez te siedm boleści, któreś cierpiała, gdy martwe Jego ciało do grobu składano...

O najświętsza Opiekunko narodu polskiego, wymódl dlań u Twego Syna wolność i niepodległość. Albowiem nie słyszano przenigdy — jak wołał św. Bernard — aby ktokolwiek udał się do Niego za Twojem pośrednictwem, nie został przecie wysłuchany.

Traktat handlowy z Włochami a parlament.

Austro-węgiersko-włoski traktat handlowy, o który dwa lata prawie trwały targi, stał się wreszcie dokonanym faktem, przyspieszyła zaś jego zawarcie — jak mówią wtajemniczeni w machinacje dyplomatyczne — wewnętrzna sytuacja polityczna Włoch, objawiająca się aspiracjami albańskiemi i ruchem na rzecz włoskiego uniwersytetu w Austrji. Dla uspokojenia tedy włoskiej opinji, rzuciła Austrja rozgorączkowanym Włochom jako uspokajający „bakczysz" traktat handlowy i od Nowego roku, włoskie wina i włoskie owoce południowe zaleją i zasypią Austrję. W zamian, eksport austrjacki drzewa i koni do Włoch, równych dozna ułatwień. Traktat ów zawarto na lat dziesięć.

Wychodząc ze ściśle krajowego stanowiska, traktat austrjacko-węgierski jest dla Galicji, a po części Węgier korzystnym, gdyż drzewo i konie są jedynym towarem, jaki kraj nasz do Włoch eksportować jest w stanie; na odwrót: konkurencja bardzo tanich win włoskich, da się niezmiernie we znaki producentom win austrjackich, mniej już węgierskich, zaś wprost zagrozi istnieniu winnic w Dalmacji. Traktat ów, zawarty został ze strony Austrji na podstawie § 14, tak, że musi być on na sesji najbliższej potwierdzony jeszcze przez parlament w którym, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wzmoże się wskutek tego duch obstrukcji

Na ogół, widoki parlamentarne przedstawiają się w Austrji wcale nieszczególnie i wiedeński korespondent *Köln. Volksztg.*, na dwa dni przed zawarciem austro-włoskiej umowy, pisał do swojego organu co następuje:

„Wedle oświadczenia Pacaka, obstrukcja czeska potrwa dopóty, dopóki Czesi nie uzyskają uniwersytetu w Bernie, niemieccy zaś radykali, prowadzić będą także obstrukcję z powodu stanowiska dra Koerbera, wobec czeskich klas równoległych. Stoimy w przededniu zawarcia traktatu handlowego z Włochami, a rząd austrjacki może zań poręczyć, nawet na wypadek stałej parlamentarnej obstrukcji. Poprostu, jeśli parlament odmówi, zawrze go się na podstawie § 14. I zasadniczo i formalnie, trudniej przedstawia się ta sprawa na Węgrzech. Formuła Schella, wzbrania zawierania traktatów handlowych bez upoważnienia parlamentu na czas dłuższy, niż do roku 1907, mimo to jednak, traktat zostanie zawarty i ostrze obstrukcji zostanie złamane. Jeśli jednak obstrukcja dalej trwać będzie, będzie ona uprawianą wyłącznie tylko w celach agitacyjnych i ściśle partyjnych, w Austrji dla walki narodowościowej, na Węgrzech dla szowinizmu i gonitwy za popularnością.

Także w klubie południowo słowiańskim istnieje silny prąd obstrukcyjny z powodu wielu kwestyj ekonomicznych a w pierwszej linji z powodu traktatu handlowego z Włochami, od którego zależne są losy Dalmacji. Taryfy cłowe na włoskie wina i oliwę i postanowienia traktatu regulujące rybołostwo i nadbrzeżną żeglugę na Adrjatyku na korzyść Włoch, sprawić mogą w Dalmacji zupełny przewrót. Obstrukcja południowo słowiańskiego klubu byłaby krokiem fałszywym, gdyż na wypadek przeprowadzenia w parlamencie dyskusji na tym traktatem, mogliby posłowie wytargować w nim pewne dla siebie ulgi i zmiany na swoją korzyść. Jeśli obstrukcje poczną, rząd pozostawi traktat paragrafowi czternastemu, do żadnej w nim zmiany nie dopuści, i umowa zawarta przez zastępców Austro-Węgier i Włoch, moc prawa otrzyma".

Hołd Marji!

Pod tytułem „Ewan—Poezje" pojawił się, jak to już donieśliśmy, tomik pięknych poematów religijno-narodowych, pióra jednego z najznakomitszych kaznodziei polskich pod zaborem pruskim. Z zbiorku tego pozwalamy sobie przytoczyć dwa poniższe ustępy.

I.

Marjo!

Marjo przeczysta,
O ty jedyna
Matko!
Wstaw się u Chrysta
Boskiego Syna
Za nami!

Wśród burz zamieci
Niepokalana
Matko!
My Twoje dzieci
W łzach na kolana
Padamy.

Szepcząc: Królowo
Naszej Ojczyzny,
Matko!
Ty wskrześ na nowo
Ojców spuścizny
I chwałę!

Nie widząc zorzy
Wołamy z łzami:
Matko!
Straszny gniew Boży,
Cięży nad nami
Wiek cały...

Gdzie w tej żałobie
Wśród ziemi nocy
Matko!
Jeśli nie w Tobie
Szukać pomocy
Marjo?

II.

W Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

Błogosław Matko, naszej biednej ziemi,
Tej przebogatej w nieszczęścia i łzy,
O; chroń jej dzieci, idąc razem z niemi
Przez wichry, burze i przez ciemne mgły.

Błogosław cichej pracy nad ugorem
By go nie zabrał obcy, wrogi lud —
Nad naszą chatą i tym czarnym borem
Wyciągnij ręce, a zmaleje trud.

Niech ci, co ciszy ukojenia pragną,
Zobaczą innych, lepszych czasów blask,
Niech nigdy burze czoła ich nie nagną,
Królowa święta, rozdawczyni łask.

Błogosław mężom, którzy silnie bronią
Ojczystej wiary i ojczystych słów,
Co wśród nieszczęścia zwątpień, łez nie ronią,
A gdy upadną — powstawają znów!

Błogosław dalej i te łany żytnie,
Mogiły, sioła, cały polski kraj,
Niech w wszystkich naszych strzechach znów [zakwitnie
Ten stary, cudny, wielkich ojców maj.

Węgry dla swego przemysłu.

W czerwcu b. r. przedłożył węgierski minister handlu Hieronymi radzie przemysłowej memorjał, przedstawiający sposoby i środki zmierzające do podniesienia przemysłu krajowego. Ważny jest ten memorjał, jako dalszy ciąg usiłowań ze strony Węgrów do zerwania unji celnej między Austrją a Węgrami i zdaje się już w czasie jesiennej sesji przedstawiony zostanie sejmowi węgierskiemu projekt nowej ustawy, podającej środki dalszego podniesienia ekonomicznego krajów węgierskich.

Memorjał ministra Hieronymi'ego, który był przedmiotem wyczerpujących dyskusji w sekcjach rady przemysłowej, przedstawia obok omówienia ważności przemysłu krajowego zasady, które najprawdopodobniej przeszły do nowej rządowej ustawy i zdążą przedewszystkiem do zmiany ustawy z 1899 r. Szczegóły tej nowej, mającej dopiero wejść w życie ustawy nie są dotychczas znane, ponieważ jednak, co bardzo prawdopodobne, została ona ułożoną według zasadowego memorjału, z treści jego, którą podajemy, można nabrać choćby trochę wyobrażenia o jej postanowieniach.

W części ogólnej memorjału omawia Hieronymi jak już wspomnieliśmy, ważność rozwoju przemysłu krajowego ze stanowiska zasad gospodarstwa społecznego i państwowej polityki

Śluby króla Jana Kazimierza

w katedrze lwowskiej w d. 1 kwietnia 1656.

(*Referat ks. dra Jana Siemieńskiego na Kongresie Marjańskim*).

Zaczął się najpiękniejszy dramat oswobodzenia narodu z pod jarzma obcego, jaki kiedykolwiek Bóg, obrońca wolności i ludzie odegrali na ziemi. Nic też bardziej nauczającego, jak ten właśnie ustęp historji polskiej. Są w nim najwyraźniejsze wskazówki Opatrzności, na czem polega siła ruchu narodowego. Religja stoi tu na pierwszem miejscu. Wojna oswobodzenia miała najsilniejszą w religji podporę. Zaczyna ją natchniony Kordecki w imieniu Matki Bożej, broniąc Jej świętego przybytku; prowadzi Czarniecki z pieśnią: „O gospodzie uwielbiona!", a Jan Kazimierz dodaje sobie i narodowi odwagi solennemi ślubami i nabożeństwami.

Józef Szujski. [1])

Chcąc zrozumieć znaczenie ślubów Jana Kazimierza, trzeba przypomnieć sobie stan Polski przedtem.

Karol Gustaw, zwany także Karolem X, siostrzeniec słynnego Gustawa Adolfa, powołany na tron szwedzki wskutek abdykacji królowej Krystyny, nie zważając na traktaty i rozejmy, rzucił się na Polskę, której wewnętrzny rozstrój, przedstawiony mu przez Radziejowskiego, obiecywał mu wiele sławy i zdobyczy. Pomimo przewagi liczebnej, pomimo obronnego stanowiska [2]), pospolite ruszenie, zamiast się bronić pod Ujściem, przyjęło protektorat najezdnika, który zajął wkrótce Warszawę i prawie bez wystrzału stanął pod Krakowem, gdzie zrazu schronił się król polski, poczem jednak z namowy senatorów udał się na Śląsk, z obawy, aby nie dostać się do niewoli. Hetman wielki litewski gorzej jeszcze się zachował wobec oddziału Szwedów na Litwie; podpisał bowiem unię Litwy ze Szwecją na tych samych co z Polską warunkach. Unia lubelska miała być zerwaną. Polska zdawała się być *prima ocupantis.* Car Aleksy wkroczył na Litwę, zajął Wilno, a — jak pisze szwedzki historyk — chciał nawet Szwedów w Warszawie wyprzedzić [3]).

Z południa przyszedł Chmielnicki z drugim oddziałem wojska rosyjskiego i zwyciężył pod Gródkiem wojska wierne królowi, których reszta poddała się Szwedom. To samo uczyniło wojsko kwarciane, pobite przez Karola Gustawa pod Wojniczem, jak również i chorągwie Koniecpolskiego, Wiśniowieckiego i Jana Sobieskiego, późniejszego króla. Polska, licząca 15.000 mil □, po kilku tygodniach tryumfalnego pochodu Szwedów przestała istnieć; jej los zależał od króla szwedzkiego. Dyplomatyczne zabiegi króla i królowej okazały się bezskuteczne. Cesarz, obawiając się, by wojsko szwedzkie, w 30-letniej wojnie w licznych bojach zaprawione, nie zagroziło jego państwu, zachował trwożliwą neutralność i kazał wydalić się ze Śląska hufcom polskim, które Szwedom się poddały. Ofiarował jedynie pośrednictwo, które jednak odrzucił zwycięzca, porównujący się do Aleksandra Wielkiego i nie uznający zwyciężonego za stronę wojującą, tem więcej, że ten zwyciężony, wówczas wcale już nawet nie walczył, chociaż niedawno jeszcze osobistem męstwem trzykroć liczniejszego wroga pod Beresteczkiem pokonał. Obecnie poszedł na wygnanie, które — jak mówi Szujski — w ówczesnych okolicznościach mogło się wiecznem wydawać.

Nigdy kraj tak wielki — dodaje ten sam historyk — nie został prędzej zawojowanym, jak Polska z roku 1655; jakoż w krótkim przeciągu czasu stała się jedną wielką ruiną. A dalej rozwodzi się Szujski nad wewnętrznym rozstrojem moralności obywatelskiej i upadkiem rycerskiego ducha, nad zniewieściałością obyczajów, do czego i dwór królewski znacznie się przyczynił. Opisuje bezprzykładny nierząd sejmowania, zainaugurowany wówczas przez Sicińskiego, upadek wszelkiej roztropności obywatelskiej pod brzemieniem skrzywionej religijności i zupełnego politycznego nieuctwa [4]).

Ale mówiąc w „Roztrząsaniach" o ówczesnem przebudzeniu się narodu, Szujski tak pisze: „Jest to obraz jedyny w swoim rodzaju, obraz okropny zarazem i budujący, krwawy i ponury, ale miejscami oblany światłem cudu i miłosierdzia Boskiego." [5]) Ten cud miłosierdzia Bożego okazał się ostatecznie w tem, że mimo czterech potężnych nieprzyjaciół, do których przyłączył się wreszcie i Rakoczy, mimo zaprzysiężonego i podpisanego rozbioru, Polska cała, z wyjątkiem małej części Inflant i za Dźwiną, wyratowaną została z rąk nieprzyjaciół. Jan Kazimierz zasiadł znowu na tronie pradziadów swoich Jagiellonów bez pomocy chrześcijańskich królestw, gdyż Austrja dopiero w dwa lata później zawarła z Polską przymierze zaczepno-odporne.

Największy sceptyk, jeżeli nie choruje na ateizm, przyznać musi, że zajść tu musiały jakieś nadzwyczajne, po ludzku nieobliczalne wpływy; ci którzy się porwali do obrony wiary i ojczyzny, nie liczyli zamiarów swoich na siły, tak z początku słabe, ale liczyli na siły nadziemskie i zawiedzeni nie zostali. Jakież są więc dzieje tego cudu historycznego?

Wzbudził Bóg sługę swego Augustyna Kordeckiego, syna ludu Wielkopolskiego, który, dążąc do doskonałości zakonnej, zasłużył na otrzymanie heroicznego męstwa i podobnie jak po nim Stefan Czarniecki, stał się narzędziem miłosierdzia Bożego względem Polski. Gdy Kraków mimo 4000-ej załogi i wodza Czarnieckiego kapitulował po jednomiesięcznem oblężeniu, bo nie spodziewał się odsieczy, Kordecki, chociaż także żadnej odsieczy spodziewać się nie mógł, rachując tylko na obronę Najświętszej Marji Panny, nie kapitulował wcale. Generał Miller, mając kilka tysięcy wojska i działa oblężnicze, od 18 listopada do 26 grudnia napróżno się silił, by posiąść skarby i ofiary, składane Marji. „Kule ogniste — pisze Szujski — odbijały się od murów Jasnej Góry", a o całem oblężeniu tak się wyraża: „Fakt ten miał niesłychany wpływ na umysły w Polsce, natchnął oręż ojczysty ufnością w opiekę Najświętszej Panny i podniósł cześć dla niej do rzędu tych najwznioślejszych uczuć religijnych, z których nie człowiek pojedyńczy tylko, ale naród cały czerpie siłę niezłomną w każdej klęsce i w każdem trudnem przedsięwzięciu.[6])

Nie pierwszy to raz w Starym lub Nowym Zakonie, wyswobodzenie narodu zaczęło się od dzielnej jednostki. Kordecki miał tę samą odwagę, co Matatjasz, ojciec Machabeuszów, który z synami swoimi postanowił stawić opór potężnemu bałwochwalcy Antiochowi. Jasnogóra stała się punktem Archimedesa do podważenia Polski ku niebu. Nawrócił się król i pokutował na wygnaniu, nawrócili się wodzowie, porzucili zdradę, której się dopuścili, i — jak mówi profesor Bobrzyński — „cudowny prawie opór (Kordeckiego) wstrząsnął do głębi zgnuśniałym narodem.[7])

Mickiewicz, który jedną prelekcję poświęcił Polsce za Jana Kazimierza, zajął się głównie Kordeckim, gdyż bez ducha Bożego, jaki zawiał od Częstochowy, śluby królewskie mogły stać się tylko martwą literą. Zdumiony świat uczony, gromadzący się w Collége de France, przez całą prawie godzinę słuchał wykładu o polskim zakonniku i jego gigantomachji, którą poeta nazwał „epopeą moralną".

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

[1]) Dzieła. Serja II, tom V, str. 88.

[2]) Szujski. „Historji polskiej ksiąg dwanaście" strona 291.

[3]) Carlson. „Historja Szwedów", cytowana przez Szajnochę w „Szkicach", III 369.

[4]) „Historja Polski" III 405,

[5]) Szujski, serja 2 V 85.

[6]) Szujski „Historja" III. 425.

[7]) „Historja Polski", wydanie 3cie, II 235.

skarbowej, dalej przedstawia memorjał dotychczasową działalność państwa na polu podniesienia przemysłu. Na ten cel wydały Węgry w ciągu lat 13 t. j. od roku 1891 do 1903 prawie $11\frac{1}{2}$ miliona koron, w której to cyfrze mieszczą się subwencje i uwolnienia od podatków i należytości, a z ulg tych korzystało 537 fabryk Z tych przedsiębiorstw 462 było w ruchu, a zajętych w nich było 59 000 robotników, którzy zarobili 41·3 milionów koron. Wartość wyrobionego towaru wynosiła 206 milionów koron, o którą to cyfrę wzrosła wartość krajowej produkcji.

Energicznym też środkiem podniesienia przemysłu był udział fabryk w dostawach publicznych. Rząd wykonywał ścisłą kontrolę w tym względzie, a jako wymowny przykład służyć może fakt, że w roku 1902 92 prc. dostaw publicznych wykonano w kraju, a tylko 8 prc. za granicą.

W dalszym ciągu rozpatruje memorjał trojaką działalność rządu nad podniesieniem przemysłu. Jest to opieka nad przemysłem domowym, staranie się o podniesienie rękodzieła i rozwój przemysłu fabrycznego. W zakresie rozwoju przemysłu fabrycznego zapowiada Hieronymi zmianę ustawy z r. 1899, z czego najbardziej zajmujące są projekty ulg rządowych dla nowopowstających fabryk Z ulg tych mają korzystać fabryki, wytwarzające takie artykuły, które są pożądane ze stanowiska gospodarstwa społecznego, a ocenienie tego pozostawia się rządowi centralnemu, który, przypuszczać można, będzie w ocenieniu pożytecznych gałęzi przemysłu bardzo liberalny. Nadto z ulg tych korzystać będą mogły tylko te nowe przedsiębiorstwa, które zakłady swoje i urządzenia zobowiążą się pokryć w kraju, chybaby potrzebnych maszyn lub materyałów tam nie wyrabiano.

Istniejące już fabryki będą mogły korzystać z ulg o tyle, o ile powiększą fabrykację i to w stosunku odpowiednim do obecnej produkcji.

Dla organizacji wywozu proponuje Hieronymi reorganizację muzeum handlowego i instytucji sprawozdawców i wysłanników wywozowych, a zwinięcie wystawy okazów przemysłu krajowego, gdyż koszta, jakie ona pociąga, nie idą w parze z rezultatem.

Tak przedstawia się projekt węgierskiego ministra handlu i na tych zasadach opiera się nowa, już wykończona, ustawa. Trzeba przyznać, że Węgrzy dzielnie zabierają się do podniesienia ekonomicznego kraju.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 28 września.

Teatr miejski: „Akademja literacko-artystyczna“ (staraniem komitetu Sodalicji Marjańskiej). Początek o godzinie 7 wieczorem.

W kościele archikatedralnym: Uroczyste nabożeństwo jubileuszowe. Początek o godzinie 9 rano.

W Filharmonji: Pierwsze posiedzenie kongresu Marjańskiego. Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

W Muzeum przemysłowem: Posiedzenia sekcyjne kongregacji Marjańskiej. Od godziny 3—6 wieczorem

W Ogrodzie botanicznym: Wystawa ogrodnicza. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa (28): Wacława króla. — Wacława św. — (15): Nykyty m Wschód słońca o godzinie 6 minut 1, zachód o godzinie 5 minut 39.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +7° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, środę, w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pogoda piękna, wiatry, mierne ciepło; w Galicji zachodniej: pogoda zmienna, miejscami opady, wiatry, mierne ciepło.

Wiadomości osobiste.

Dyrektor Ludwik Heller z małżonką przybył do Lwowa.

Mianowania. Minister skarbu zamianował w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego elewów ewidencyjnych Włodzimierza Łukacza i Ferdynanda Chrza, geometrami ewidencyjnemi drugiej klasy w XI klasie rangi.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego, Władysława Zadurskiego, do Łańcuta.

Z kolei państwowych. W okręgu dyrekcji stanisławowskiej przyjęto jako wolontarjusza Leona Józefa Harasiewicza dla urzędu stacyjnego w Sichowie, oraz przeniesiono adjunkta Karola Dwulita z urzędu ruchu w Stanisławowie do urzędu stacyjnego w Czortkowie tudzież asystentów: Czesława Nawarskiego z ogrzewalni w Czortkowie do magazynu materjałów w Stanisławowie, a Eliasza Zinsa z magazynu materjałów w Stanisławowie do dyrekcji,

Minister kolei udzielił inspektorowi i naczelnikowi ogrzewalni we Lwowie, Augustowi Matkowskiemu, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku tytuł starszego inspektora w uznaniu jego długoletniej działalności.

Lista sędziów przysięgłych na rok 1905 została wyłożoną, począwszy od dnia dzisiejszego, w prezydjum magistratu na okres ośmiodniowy dla publicznego przejrzenia i ewentualnych reklamacyj.

W sprawie drożyzny. Wczoraj wieczorem odbyło się w „Ognisku nauczycielskiem“ posiedzenie komitetu, złożonego z przedstawicieli świata urzędniczego, nauczycielskiego, przemysłowego i rzemieślniczego w celu wdrożenia energicznej akcji ku przełamaniu oporu odnośnej władzy w sprawie wystąpienia przeciw nieuzasadnionej we Lwowie drożyźnie najniezbędniejszych środków spożywczych. Po dłuższej dyskusji wybrano komisję dla przygotowania planu dalszego działania.

Do komisji weszli pp.: radca dyr. skarbu Łuczkiewicz, radny Czarnecki, E. Breiter, Budzanowski i L. Szafrański. Niebawem odbędzie się w tej sprawie wielkie zgromadzenie ogółu konsumentów i wysłanym zostanie do prezydenta miasta memorjał z żądaniem jak najrychlejszego wprowadzenia w życie wszelkich w tej sprawie wskazanych, a ustawą przewidzianych zarządzeń administracyjnych ze strony gistratu.

Kradzieże. Ze strychu p. Ludmiły Madurowiczowej w domu przy ulicy Kampiana l. 3 skradziono z kufra suknie zimowe.

Szewcowi Juljanowi Parackiemu, zamieszkałemu przy ulicy Kochanowskiego l. 22, zginęło 17 par butów z cholewami, wartości 102 kor.

Iwan Nynko, sadownik, został okradziony przez niejakiego Filipowicza Jakóba. Zabrał on sadownikowi buciki, zegarek i 60 koron. Amatora cudzej własności aresztowano.

Na szkodę Iwana Franki, skradziono 6 srebrnych łyżeczek, chochlę i nóż, oraz gotówkę 20 kor.

Aresztowano za kradzież zegarka i łańcuszka złotego, b. djetarjusza Stanisława Dąbrowskiego. Mieszkał on razem z czeladnikiem stolarskim Jerzym Leibfriszem i w nocy ukradł mu powyższe przedmioty.

Przeniesienie siedziby powiatu pomiarowego. Minister skarbu zarządził przeniesienie siedziby powiatu pomiarowego Jaworów II. z Jaworowa do Krakowa. Przeniesienie to nastąpi w pierwszej połowie listopada 1904

Prezesem rady powiatowej w Stryju wybrano p. Adama Onyszkiewicza, jego zastępcą dra Eugeniusza Oleśnickiego.

Najdłuższa linja telefoniczna. Jak donoszą ze Stanów Zjednoczonych, kończą tam obecnie zakładanie drutów do bezpośredniej komunikacji telefonicznej pomiędzy San Francisco a Nowym Jorkiem. Odległość pomiędzy temi dwoma miastami wynosi 5000 kilometrów, będzie to więc najdłuższa linja telefoniczna w świecie. Trzyminutowa rozmowa ma kosztować 12 dolarów.

Katastrofa na ulicy. Na jednej z ulic m. Melrose, w stanie Massachusetts, spadła z wozu skrzynka, zawierająca 50 funt. dynamitu. W chwilę potem nadjechał tramwaj elektryczny i uderzył przodem w niebezpieczną zgubę. Nastąpił straszny wybuch dynamitu, który tramwaj zniszczył doszczętnie, 9 osób zabił na miejscu, 19 zaś osób odniosło tak ciężkie rany, że musiano je odesłać do szpitala.

Bojkot z urzędu. Pruski minister spraw wewnętrznych rozporządził, aby landraci przy zawieraniu kontraktów z wydawcami tygodników powiatowych zastrzegli się, że nie wolno wydawcom zamieszczać polskich ogłoszeń. Dotąd niektóre ogłoszenia podawano w językach niemieckim i polskim.

Los ubogich emigrantów na okrętach przedstawia w przerażającem świetle gezeta *Hacofe*, która, podawszy szereg szczegółów o różnych utrapieniach tych biedaków, otrzymała teraz nader ciekawy list od naocznego świadka, p. A. Neuszula. Bawiąc nad morzem, zwiedzał on w Rjece okręt „Pannonię“, który wiózł trzecią klasą około 200 emigrantów, żydów i chrześcian, kobiety, dzieci i starców. Zarówno chrześcijanie, jak i żydzi, których było znacznie więcej, narzekali na okropne traktowanie ich na okręcie, gdzie muszą przebywać 40 dni, mimo obietnicy, że będą na miejscu po 14 dniach.

Nagle każą wszystkim przenieść się do dusznego kąta okrętu, ponieważ ich miejsce było potrzebne dla .. lepszych pasażerów. Gdy emigranci sprzeciwiali się temu, majtkowie rzucili się na nich, bijąc ich niemiłosiernie, a sam kapitan okrętu bił ich pięściami i sztabą żelazną, którą trzymał w ręku. Zniszczono przytem i połamano dużo sprzętów tych biedaków, którzy stali bezradni, płacząc rzewnie i nie jedząc obiadu tego dnia ze zmartwienia.

Bystrooki policjant. Jak opowiada *New York Herald*, jeden z niedawno mianowanych policjantów nowojorskich, niejaki Miller, aresztował w przeciągu dwóch tygodni 41 osób, posiadających przy sobie broń zakazaną. Pytany, w jaki sposób odkrywa tak znakomicie broń utajoną, odpowiedział, że nie umie sobie tego wytłómaczyć, wie tylko tyle, że nawet w tłumie potrafi odróżnić osobę, posiadającą przy sobie rewolwer lub sztylet.

Nieoczekiwana niespodzianka spotkała polskich wyborców w okręgu pszczyńskorybnickim na Śląsku. Od dwóch przeszło tygodni agitowano tam za księdzem proboszczem Pendziałkiem z Boguszowic, ogół wyborców przyjął kandydaturę tę bardzo przychylnie, tymczasem *Schlesische Volks Ztg.* ogłosiła niedawno krótkie oświadczenie ks. Pendziałka: „Oświadczam, że ofiarowanej sobie przez polski komitet wyborczy kandydatury do sejmu nie przyjmuję“. Nie trudno zgadnąć, jakie działały tutaj wpływy. Co Polacy w tych warunkach uczynią: czy wstrzymają się od głosowania, czy też nową wysuną popularną kandydaturę? Na razie nie wiadomo.

Niesłychane! Pisma poznańskie donoszą: Panu W. Beikowi, sokołowi poznańskiemu wydarzył się następujący wypadek: Wychodząc ze sądu ziemiańskiego ubrany w maciejówkę, czerwony krawat, w którym miał wpiętego sokoła, zatrzymany został przez policjanta. Nakazał on trzykrotnie p. Beikowi, aby zrzucił maciejówkę i czerwony krawat z sokołem, gdyż „w takiem ubraniu chodzić nie wolno“. Ponieważ p. Beik rozkazu nie spełnił policjant zabrał mu czapkę, krawat i sokoła. Pierwszy to wypadek w Poznaniu, że tak postąpiono z sokołem.“

Uciekł z babką. Miłość jest ślepa, amor płata rozmaite figle. Angielskie miasteczko Latterworth zostało do głębi poruszone ucieczką nadzwyczajnie oryginalną. Pewien młody mieszkaniec Lutterworthu opuścił swoją młodziutką żonę, niedawno poślubioną i uciekł z pewną panią, która ma 19, powtarzamy dziewiętnaścioro dzieci, tudzież paczkę wnuków. Ponieważ zbiegły małżonek zabrał z sobą niektóre przedmioty, będące własnością jego żony, więc policja poszukuje zbiegłą parkę zakochanych.

Katastrofa podczas walki z bykami. W Marsylji odbywały się przed kilku dniami walki byków, na które dążyły tłumy publiczności. Podczas ostatniego przedstawienia widzowie tak się rozpalili krwawymi zapasami, że niektórzy wydostali się poza balustradę wąskiego rowu, który oddziela trybuny od areny i jest otoczony niską ścianą drewnianą. Przez tę ścianę przypatrywali się zbliska walce. Jeden z „matadorów“, uciekając przez rozszalałym bykiem, przeskoczył przez ową ścianę, a wtedy zwierzę uderzywszy w słabe deski, przełamało je i rogami zadało śmiertelną ranę w piersi jednemi z widzów. Rannego wyniesiono z cyrku, przedstawienie zaś odbywało się dalej.

Muzykalność Warszawy. Czytamy w *Słowie* warszawskim: Onegdaj było drugie przedstawienie opery p. Statkowskiego „Filenis“, dzieła nieznanego jeszcze ze sceny autora, dzieła, nagrodzonego na konkursie w Londynie, dzieła, przyjętego ogromnie życzliwie przez prasę po premierze. Czy wiecie, kto był w teatrze? Oto —*summa summarum*: kilkunastu fachowców i krytyków teatralnych, kilku zawziętych melomanów, jedna artystka z teatru Rozmaitości i dwie z baletu, naturalne wszyscy — bezpłatnie, poza tem dwie loże i — zupełne pustki.

Wrzące jezioro. Wyspa Dominika (Małe Antylle), stanowiąca własność Anglji, posiada nadzwyczajne zjawisko przyrody, które dotąd bardzo mało jest znane. Dopiero w r. 1875 zostało ono przypadkowo odkryte. Wówczas to jeden z uczestników wyprawy naukowej zabłąkał się w lasach tej wyspy i natrafił w końcu na jezioro, którego dziwne własności zwróciły jego uwagę. Jezioro to posiada kształt eliptyczny i jest położone pośrodku okolicy wulkanicznej, około 700 m. nad powierzchnią morza. Rozmiary jego są nieznaczne: długość wynosi około 60 m., szerokość 30 m. Chwilami powierzchnia wody jest zupełnie spokojna i zdaje się, że to jezioro niczem się nie różni od innych jezior lub stawów. Ale nagle poczyna się gwałtownie gotować, co trwa przez kilka lub kilkanaście dni. Nie zostało dotąd stwierdzone, czy zjawisko to przywiązane jest do pewnych okresów czasu. W każdym razie jezioro to różni się zasadniczo od słynnych źródeł gorących amerykańskich i australskich, ponieważ woda nie unosi się, jak u tamtych, w kształcie fontanny, lecz sprawia wrażenie kompletnego wrzenia. Jezioro to odlewa swe wody do sąsiedniej rzeki, jednak z częstemi przerwami. Jezioro, jako krajobraz, przedstawia się nadzwyczaj oryginalnie i malowniczo. Z łona wody strzelają ku górze pionowe skały, obfitujące w żelazo. Dotychczasowe badania nie wykazały głębokości jeziora, dna bowiem nie udało się dosięgnąć. Od czasu do czasu wydobywa się z wody gaz siarkowodorowy, który w r. 1901 był przyczyną śmierci pewnego podróżnika i jego przewodnika.

W śnie histero-letargicznym pogrążoną od dnia 17-go do 21-go bm. dostawiono do szpitala w Przemyślu dziewczynę około 20 lat liczącą, która w dniu 21-go bm. przebudziwszy się raz, podała iż się nazywa Rózia Rychlicka a pochodzi z Mościsk gdzie mieszkać mają jej rodzice — sama zaś powracając z odpustu z Kalwarji wstąpiła do znajomej swej stróżowej w Przemyślu, gdzie zasnąwszy spała do dnia 21. bm. Zaytana co widziała odrzekła, że dziadzia ze siwą brodą, który ją oprowadzał po tamtym świecie, lecz mówić zakazał o wszystkiem.

Z kraju.

Jarosław. *(Samobójstwo).* W koszarach artylerji zastrzelił się szeregowiec Wincenty Paleczek. Strzał skierował on pod brodę, a pocisk oderwał zupełnie górną część głowy. Przyczyna samobójstwa nieznana.

(Wyścigi). We wyścigach kolarzy, urządzonych 25 bm. przez Towarzystwo „Sokoła“, pierwsze nagrody otrzymali: pp. Jan Górka, Fanta, Farbowski, Dłużyński i Ostrowski. Widzów zebrało się bardzo wiele, szczególnie uczni szkół średnich. Wyścigi odbywały się na gościńcu, wiodącym do Koniaczowa i obejmowały biegi po 5 i 10 kilm., tudzież powolnej jazdy na odległość 100 metrów.

Przemyśl. *(Kongregacja „Dzieci Marji“).* Niezwykle piękna uroczystość odbyła się tu u nas dnia 23 bm. w ochronce SS Felicjanek. Od dawna było pragnieniem pań z inteligencji miejscowej i okolicznej założyć kongregację „Dzieci Marji“; życzeniu temu raczyli zadość uczynić O. Bratkowski T. J. przybyły z Krakowa, oraz księżna Elżbieta Sapieżyna. O godzinie 8 rano odprawił w kaplicy mszę św. ks. biskup Pelczar, podczas której liczny zastęp kandydatek przystąpiło do komunji św., następnie w prześlicznych słowach skreślił nam ks. biskp cel sodalicji marjańskich i zachęcił nas do gorliwej, wytrwałej pracy dla dobra dusz naszych i społeczeństwa, poczem nastąpiła uroczysta przysięga wiernej służby dla Marji, rozdanie medali i dyplomów. Długo pozostanie nam ten dzień w pamięci, jako prawdziwie zadowalniający nasze uczucia i dobre chęci. W końcu wybrano następujący zarząd: Prezydentka księżna Elżbieta Sapieżyna, jako wydziałowe: p. Angermanowa, p. Madeyska, p. Kiebusińska, p. Żebracka, p. Kunestowa, p. Urbanek, p. Benoniowa, p. Tęczarówna, p. Skarbek-Borowska i p. Ritterschildowa. Bardzo wiele pań naszej nowo założonej kongregacji wybrało się na kongres marjański do Lwowa, dla wzięcia udziału w uroczystościach.

Uścieryki nad Czeremoszem. *(Wspomnienie pośmiertne.)* Zmarł tu dnia 4 bm. były zarządca Towarzystwa akcyjnego dla eksploatacji drzewa, Jan Feuer w 72 roku życia. Ze zmarłym schodzi do grobu postać piękna i wielce sympatyczna, charakter prawy i szlachetny, dusza zacna, czuła na nędzę i niedolę bliźniego, zdolna do ofiar i poświęceń. Wzorowy mąż i ojciec rodziny, gorliwy urzędnik, niezmordowanie czynny i ruchliwy, każdą chwilę, wolną od obowiązków zawodowych, poświęcał pracy publicznej, starając się na każdem polu stać się pożytecznym członkiem społeczeństwa. I tak na stanowisku naczelnika gminy, delegata drogowego, przewodniczącego rady szkolnej miejscowej itp..., położył cenne zasługi. Każda myśl piękna i szlachetna znalazła zawsze żywy oddźwięk w jego sercu, które z młodzieńczą żywością odczuwało zawsze potrzeby i pragnienia drugich. Z niezwykłej uczynności jego korzystali wszyscy, którzy z całem zaufaniem do niego się odnosili — każdemu bowiem naj chętniej według sił i możności służył radą i pomocą, nikomu nie odmówił poparcia, a czynił to zawsze ochoczo i chętnie, z rzadką dziś u nas gorliwością i bezinteresownością. Z nim ubywa nam człowiek dzielny i szlachetny, dobry obywatel kraju i wierny syn Ojczyzny, przywiązany szczerze do tego zakątka ziemi i do tego ludu, wśród którego większą część swego życia przepędził. To też bolesną tę stratę ogólnie odczuwają ci, którzy go znali i szczerym otaczali szacunkiem, a dla których ubytek jego przedstawia lukę, która nie rychło da się zapełnić.

Wymowną manifestacją tych uczuć był smutny obrzęd pogrzebowy, który zgromadził oprócz bliższej i dalszej rodziny, liczne grono przyjaciół i znajomych, oraz tłumy ludu z całej okolicy.

Nad otwartą mogiłą przemówił ks. Popiel z Dołhopola, sławiąc zmarłego, jako wzór prawości i zacności charakteru i podnosząc jego niezwykłe poczucie obowiązku i wielką sumienność. W końcu poseł sejmowy i do rady państwa, profesor H. Pihuliak z Czerniowiec, jako długoletni przyjaciel rodziny, wymownemi słowy pożegnał zmarłego, składając mu w darze wieniec uwity z kwiatów szczerej, niewygasłej pamięci.

Pokłosie humorystyczne.

Rozczarowanie.

Młoda małżonka starego męża, który niebezpiecznie jest chory, pyta z dobrze udanym niepokojem lekarza, opuszczającego właśnie pokój chorego:

— Panie doktorze, przygotowana jestem na najgorsze wieści, proszę powiedzieć mi prawdę.

— A więc kocgana pani, czeka panią cios okropny. Mąż pani... wyzdrowieje!

Czyja wina?

Wypadki mnożą się po świecie,
Los dziwnie waży je na szali,
Tak też i teraz — tramwaj zbroił,
Jakąś panienkę przejechali.
Potłukła się i dosyć mocno,
Lecz sama sobie winna pono:
Była to... panna z telefonów
Więc nie słyszała, gdy dzwoniono.

* **Wydział Stowarzyszenia kandydatów adwokatury we Lwowie** podaje do wiadomości, że godziny urzędowe w Stowarzyszeniu są wieczorem od pół do 7 do pół do 8, w których to godzinach udziela Stowarzyszenie wszelkich wyjaśnień i przyjmuje życzenia kandydatów. Gdy celem Stowarzyszenia jest między innemi wyrabianie łączności pomiędzy kandydatami, przeto uprasza wydział kandydatów o jak najczęstsze odwiedzanie lokalu Stowarzyszenia.

Przy tej sposobności zaznacza wydział, że dział pośrednictwa przy obsadzaniu posad kandydatów został już wprowadzony w życie i uprasza tak kandydatów, jak też i adwokatów o zwracanie się we wszystkich wypadkach zapotrzebowania do Stowarzyszenia, które wszelkie zgłoszenia obecnie odwrotnie załatwiać będzie.

* **Podziękowanie.** Wydział Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie, otrzymał trzy paki książek, zebranych za łaskawem pośrednictwem dyrekcji Kasy oszczędności miasta Krakowa na rzecz bibljotek prowincjonalnych, które Towarzystwo zamierza zakładać. Za tyle życzliwe i obywatelskie poparcie swych celów składa wydział dyrekcji Kasy oszczędności m. Krakowa najserdeczniejsze podziękowanie, nadmieniając, że wspomniana dyrekcja podjęła się łaskawie pośredniczyć i nadal w odbieraniu darów od osób zamieszkałych w Krakowie na rzecz wymienionych bibljotek prowincjonalnych.

* **I. walne zgromadzenie** Towarzystwa absolwentów akademij handlowych — na które tymczasowy zarząd ma zaszczyt zaprosić wszystkich absolwentów akademij handlowych, jakoteż urzędników instytucyj finansowych — odbędzie się dnia 1-go października b. r. o godz. 6 wieczorem w sali hotelu „Victoria“ ul. Hetmańska.

Składki na cele użyteczności publicznej i narodowej.

Na szkołę ludową złożyli studenci polscy w Monachjum 2 kor. 3 hal.

Zmarli:

W Rzymie zmarło w tych dniach dwóch polskich kapłanów, a mianowicie ks. kanonik Franciszek Klimoszewski z Odessy, oraz ks. Jan Strój, bawiący celem poratowania zdrowia przy kościele św. Jakóba.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę, (początek wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem) „Akademia literacko-artystyczna“ (I przedstawienie urządzone staraniem komitetu Sodalicji Marjańskiej).

Jutro we czwartek, „Akademia literacko-artystyczna“ (II przedstawienie, urządzone staraniem Sodalicji Marjańskiej).

W piątek, „Warszawianka“, pieśń z roku 1831, napisał St. Wyspiański. Rozpocznie „Jak liście z drzew strącone“, obraz sceniczny w 1 akcie Jana Łady.

W sobotę, (początek o godzinie 7 wieczorem) po raz pierwszy (nowość) „Capstrzyk“, sztuka w 4 aktach, z małego garnizonu, napisał Franciszek Adam Beyerlein.

Izba sądowa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Oszustwo, sprzeniewierzenie i kradzież.

Kraków 26 września.

W dalszym ciągu rozprawy obwiniony Chmurski zaprzecza stanowczo, jakoby polecał urzędnikom używać chemikaliów do wywabiania cyfr w książkach rachunkowych. Znawcy stwierdzają, że obwiniony załatwiał bez cenzury weksle swego brata, byłego adwokata dra Serafina Chmurskiego, że z funduszów Towarzystwa dwa razy samowolnie pożyczył sobie po 2.000 koron, a raz 6.000 koron, podniesionych z Banku krajowego, przetrzymał przez cały miesiąc u siebie. Na zapytanie przewodniczącego, czy tak było, odpowiada obwiniony, że tak być mogło, ale jego osoba stanowiła na te sumy dostateczną rękojmię moralną.

Wczoraj odbyła się także rozprawa po południu. Rozpatrywano na niej zarzucone Chmurskiemu fakta spólnych defraudacyj z innymi obwinionymi. Obwiniony zasłania się brakiem pamięci. O godzinie 8 wieczorem odroczono rozprawę do dziś.

Uroczystości Marjańskie.

Raut w kasynie miejskiem.

Od godz. pół do 9-tej przed gmachem kasyna miejskiego rozpoczął się ruch iście olbrzymi; powozy długim łańcuchem zajeżdżały przed bramę, przywożąc dostojników i gości miejscowych oraz z daleka, nawet z bardzo daleka.

Gmach kasyna rzęsiście oświetlony; na umyślnych słupach serpentyny światełek gazowych, z wnętrza bił blask olbrzymiej kuli elektrycznej, wszystkie okna kasynowe ozdobione kartami jubileuszowemi z wizerunkiem Matki Boskiej, od wnętrza suto oświecone, co nader piękne rzucało refleksy przez błękitne a przejrzyste tło kartek. Po obu stronach wejścia głównego wysokie maszty z chorągwiami i tarczami niebieskiemi z biało malowanym monogramem Marji

Szpalerem długim od najniższego stopnia schodów aż do głównej sali kasynowej stali sodalisi z ryngrafami na piersiach: to komitet rautu i całego kongresu. Z niezmordowaną uprzejmością i troskliwością pełnili obowiązki gospodarzy; przykładem bardzo trudnym do naśladowania był im O. Wróblewski, moderator Sodalicji.

Klatka schodowa i salony kasyna suto przybrane w zieleń. A już istną rozkosz sprawiał widok estrady, przybranej niezmiernie skromnie, a z gustem wytwornym: tam zieleń panowała wszechwładnie; jedynie tony jej różne, a świeżość i zapach subtelny, iście wiośniany; było to niezmiernie efektowne tło dla ustawionej pośrodku sceny śnieżno-białej statuy Niepokalanej Bogarodzicy. Tą dekoracją zajmował się p. Al. Bieniecki, głowa komisji gospodarczej, który nie mniej dzielnie wywiązał się z zadania drugiego, z obowiązku dostarczenia przekąski, ciast, chłodników, herbaty. Dostarczyć — nie sztuka, lecz dobrego zmysłu organizatorskiego trzeba, by każdy, kto pragnął, mógł tę przekąskę otrzymać. W szalonym ścisku, jaki panował wczoraj w salach kasynowych, było to czemś prawie nieprawdopodobnem, jednakże skrzętny gospodarz umiał trudności pokonać w zupełności. Ale bufet jego był ściśle eleuteryczny!

Ścisk wistocie panował nie do opisania, a kronika kasynowa z pewnością nie pamięta jeszcze takiego wieczoru. Ba! Aleź dotąd progów kasyna nie przestępowała jeszcze sodalicja marjańska. O godz. 10 tłok w obu salach był już tak wielki, że komitet wprowadzał dalszych gości już odrazu na drugie piętro do sal bilardowych, bankietowych i fumoirów kasyna, bo na piętrze pierwszem już dosłownie szpilki nie możnaby zmieścić.

Kto przybył? Odpowiedzieć na to dokładnie byłoby przedsięwzięciem wprost zuchwałem. W tej powodzi głów, w tej mozaice barw strojów pań, w tym poszumie głosów powitania, serdecznych pozdrowień, rozradowanych rozmów, któżby znalazł szemat do zestawienia choćby najwybitniejszych gości. Z konieczności więc dajemy pogląd tylko bardzo pobieżny.

A więc: ks. arcybiskup Bilczewski, księża biskupi Pelczar i Fischer, ks. kan. Dawidowicz, ks. prałaci: Komorowski, Smoczyński, Trzopiński z Kochawiny, ks. Infułat Schmidt z Czerniowiec, ks. kan. Sapieha, bardzo licznie reprezentowane duchowieństwo zakonne z całego kraju, oraz wiele świeckiego. Dalej marszałek hr. Badeni z synami, prof. Stan. hr. Tarnowski, ks. A. Lubomirscy, Ludwik Dębicki, Włodz. hr. Łoś, Filip i Wacław Zalescy, Adam Jędrzejowicz, wicemarszałek Tad. Pilat, członek wydz. kraj. Stan. Dąmbski, Kazimierz Laskowski, generał Pomiankowski, prezydent Małachowski, prezyd. Bauch, wiceprez. Dylewski, radcowie dworu Krechowiecki i Dembowski, radcowie Chołodecki, d'Abancourt, Lewicki i br. Dormus, dyr. Schächtel z radcą Wenzem i komis. Reinländerem, profesorowie Marsowie, Wiczkowscy, Finkel, Thullie, dr. Barącz, delegat związku Sokołów Ignacy Romanowski, redaktor Platon Kostecki i dr. Aleks. Vogel, Stan. Jędrzejowicz z Jasionowa, Edmund Dzieduszycki z Izydorówki, Aug. Gorayski, Jan Trzecieski, Włodz. Kozłowski, Aug. Dzieduszycki, Vivien, ks. Paweł Sapieha, Krzysztof Mieroszowski z Krakowa, Tad. Łubieński z Zasowa, prefekt kongregacji powiatu tarnowskiego, dr. Bujak, prefekt Sodacji krakowskiej, Adam Jordan z Więckowic, Janusz Tyszkiewicz z Kolbuszowej, Wartanowicz z Zazuliniec, Wierzchleyski z Kabarowiec, dr. Sobolewski z Sambora, ordynat Tadeusz Dzieduszycki, br. Brunicki z Lubienia, Ign. hr. Bobrowski z Brzozowa, Kaz. Chłapowscy z Kopeszewa (Pozn), Kościelski jun. z Miłosławia, Starzyńscy z Derewni, Ad. Krajewscy z ziemi brodzkiej, Zadurowiczowie z powiatu kołomyjskiego, księżna Ferdynandowa i Antoniowa Radziwiłłowe, Jerzowa Czartoryska z córką, Jadwiga Micewska z Tuczap, Mieczysł. Pinińska, z Rudnickich Małachowska, z Potockich hr. Rejowa-Kaczkowska, Stefanowa Zamojska z Wysocka, Po-

tworowska z córką z Goli (Pozn.), z Gorayskich Zagórska, Emilja Dembińska, Helena Mycielska z Ponieca (Pozn.), Marja Kwilecka z Oporowa, Anna Potocka z Rymanowa, Platerowa z córką z Maszkowej, Jadwiga Rostworowska z Ruszczy, Olga Jełowicka, Szawłowska, Paparowa, Wodzicka, Gorayska, prof. Grz. Ziembicka z córką, Celina Przetocka i t. d. i t. d.

Osobno wymienić należy jeszcze: grono młodzieży gimnazjalnej z Krakowa, deputację włościan z parafji nowotarskiej, oraz włościan z Sambora, jako delegatów tamecznego Tow. św. Wincentego à Paulo, delegata sodalicji polskiej z Wiednia, sodalicje pań, Dzieci Marji, sodalicje z Kołomyi, Jarosławia, Stanisławowa, Stryja, Krakowa, Tarnowa i Chyrowa. Był też pokaźny zastęp oficerów.

Podczas rautu, kapela 15 pp. pod batutą kapelmistrza Konopaska, odegrała szereg utworów muzycznych według programu. Niespodziankę zrobił chór akademicki, który pod przewodem p. Zdzisława Szczepańskiego, ustawiwszy się pod galerją, odśpiewał po symfonji b mol Sołtysa: „Do Wilji“ Żeleńskiego, „Jubilaty“ Beethovena i „Pieśni narodowe“ Galla.

O godz. 12 w nocy sale kasynowe opustoszały.

Z Filharmonji.

Obszerna sala filharmonji lwowskiej otworzy dzisiaj swe podwoje na przyjęcie licznych i świetnych przedstawicieli całego społeczeństwa polskiego, którzy zbiorą się w niej, ożywieni jedną tylko myślą i jednem pragnieniem — oddania czci Najświętszej Pannie Marji. Nie dziw więc, że z powodu tak wielkiej uroczystości, sala Filharmonji przybrała odmienny, a uroczystszy i świetniejszy, niż zazwyczaj wygląd.

Zauważyć to można już po zewnętrznym wyglądzie murów gmachu skarbkowskiego, na którym przyjemny dla oka kontrast tworzą rysujące się na szarem tle murów świerkowe wieńce i barwne flagi. Wchodzących do gmachu filharmonji wita w przedsionku ustawiony wśród świeżych krzewów posąg fundatora gmachu. Dekoracji dopełniają świeże świerkowe girlandy i dwa żółte kilimy.

Najświetniej przedstawia się oczywiście dekoracja sali.

W widowni zwraca na się uwagę przedewszystkiem świerkowa girlanda, rysująca się na jasnym parapecie lóż mezzaninowych, na ścianach zaś, na których przywykliśmy widzieć portrety polskich kompozytorów, wiszą kilimy krajowe, połączone ze sobą niejako fryzem z girlandy świerkowej, ozdobionym kokardami biało-niebieskiemi. A już najpiękniejszy widok przedstawia sama estrada. U szczytu organów, pokrytych niemal do połowy wysokości świerkowymi festonami, widnieje na tle złotych promieni wykonany z kwiatów monogram N. P. Marji, w środku zaś monogramu umieszczono wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej.

Na pierwszym planie estrady pokrytej dywanami perskiemi, stoi stół prezydjalny, pokryty purpurową makatą, haftowaną złotem, na przedzie znajduje się mownica, ozdobiona kilimem z herbami Rzeczypospolitej polskiej.

Do dekoracji sali Filharmonji użyczył kilimów Bazar wyrobów krajowych, dywanów zaś perskich firma Haas i Synowie. Dekoracyj dokonano pod kierunkiem artysty-malarza p. Kaczor-Batowskiego.

* * *

Biura magistratu wskutek zarządzenia prezydenta będą dziś i jutro zamknięte, by umożliwić urzędnikom uczestnictwo w kongresie i uroczystościach Marjańskich. Urzędnicy i funkcjonarjusze magistratu, należący do Sodalicji marjańskiej, zostali także uwolnieni na dzień 30 bm., tj. na kongres sodalicyj.

* * *

W ciągu wczorajszego wieczora nadeszło mnóstwo telegramów, między innymi telegram od Ojca św. — Będą one odczytane dziś na uroczystem zebraniu w Filharmonji.

* * *

Dla członków wszystkich chórów wykonała bardzo gustowne odznaki p. Olszewska, właścicielka świeżo otworzonej szkoły przemysłu artystycznego.

Kartki illuminacyjne z wizerunkiem Niepokalanej, których nakład wynosił 100.000 egzemplarzy, rozeszły się w zupełności. Dochód czysty z nich przeznaczony jest na pokrycie kosztów kongresu; 10 proc. oddaje komitet na rzecz dotkniętych klęską tegorocznej posuchy do rąk związku katolicko-społecznego.

* * *

Młodzież uniwersytetu Jagiellońskiego nadesłała na ręce komitetu telegram tej treści: Młodzież katolicka uniwersytetu Jagiellońskiego nie mogąc wziąć w kongresie korporatywnego udziału, całem sercem łączy się z duchem kongresu i uchwałami, na nim zapaść mającemi, widząc w kongresie nową, potężną podwalinę w zbrataniu wszystkich sfer całego narodu, jego odżywienie i pokrzepienie.

* * *

Z gmachu ratuszowego powiewają chorągwie o barwach miasta na szczycie i biało-błękitne na czterech rogach najwyższej galerji.

Urodzaje tegoroczne.

Przez cały lipiec i pierwszą połowę sierpnia w większej części państw europejskich panowały ogromne upały i niezwykła susza, która w wielu miejscowościach trwała bardzo długo i stała się prawdziwą klęską dla rolników. Szkodliwym wpływom suszy zdołała się mniej lub więcej zwycięsko oprzeć jedna tylko pszenica, ale trawy (z wyjątkiem pierwszego pokosu) i zboża pastewne ucierpiały wiele, tak, że pod względem niedoboru produktów pastewnych rok bieżący pozostanie na długo pamiętnym i w razie, jeżeli w najbliższej przyszłości nie spadną deszcze, klęska przybierze jeszcze większe rozmiary z powodu nieurodzaju kartofli i buraków, które w wielu państwach, zwłaszcza w Anglji, w ogromnej ilości używane są na paszę.

Prócz tego, rok bieżący upamiętnił się tem jeszcze, że prawie w całej Europie zmniejszyły się widoki na urodzaj, zarówno w krajach, wywożących zboże, jako też dowożących je. Rejon, dotknięty najbardziej przez nieurodzaj, obejmuje szeroki pas, zaczynający się na zachodzie pod Wiedniem, a kończący się na wschodzie nad Dnieprem, przyczem w rejonie tym, z wyjątkiem pszenicy, której urodzaj jest jaki taki, największy niedobór przypada na zboża jare — jęczmień, owies, proso i w szczególności na kukurydzę, będącą jednym z najniezbędniejszych artykułów konsumcji. Obecnie już Serbia i Rumunia zmuszone były zakazać zupełnie i przytem na czas nieograniczony, wywozu kukurydzy; w Austro-Węgrzech — jak wiadomo — zabroniono wywozu wszystkich w ogóle produktów pastewnych.

Niepomyślnie również pod tym względem przedstawia się sytuacja i w innych państwach. Tak naprzykład w Stanach Zjednoczonych widoki na urodzaj nie są zbyt zadawalające, pomimo, że nieustanna zwyżkowa tendencja cen pszenicy daje podstawę do przypuszczeń, że nie można liczyć na obfity urodzaj tego ziarna; widoki na urodzaj kukurudzy są lepsze, ale zato zapotrzebowanie jej w kraju będzie bardzo duże. Rumunja w r. b. może wywozić tylko pszenicę, która prawie w całości zostanie pochłoniętą przez Europę środkową, po części drogą morską przez Adrjatyk, a po części Dunajem. W Niemczech, których urodzaj żyta, zwłaszcza na północy, był dość zadawalający, widoki urodzajów także się zmniejszyły i sprzęt ziarna będzie zaledwie średni. W Anglji będzie urodzaj mniej, niż średni. Dla wielce rozwiniętej hodowli bydła w Skandynawji niepomyślny urodzaj paszy i owsa może mieć bardzo groźne następstwa.

We Francji urodzaj będzie nietylko mniejszy od obfitego urodzaju zeszłorocznego, ale nawet od średniego zwykłego, tak, że obecnie poruszono kwestję dowozu zboża, zwłaszcza w tym wypadku, gdyby przed końcem obecnej kampanji stan ozimin budził obawy. Włochy, z powodu znacznego niedoboru zbóż i kukurudzy, będą zmuszone sprowadzać znaczne ilości zboża z zagranicy. Również i w Hiszpanji rolnicy odczuwać będą duży brak pszenicy i jęczmienia.

Pruska kultura w Afryce.

Czytamy w *Gazecie gdańskiej:*

„Pisaliśmy niedawno o czynach barbarzyńskich podoficera Kossaka, który w nieludzki sposób pozbawił życia murzynów. Obecnie niejaki Herfurt, który przez długie lata bawił w kolonjach niemieckich, ogłosił broszurę, charakteryzującą jeszcze jaskrawiej stosunki tam panujące. Między innemi opisuje on jedno z największych więzień niemieckich, w którem zamykają murzynów. Sprawozdania urzędowe z roku ubiegłego mówią, że z 63 murzynów, uwięzionych w tym roku, umarł tylko jeden. W rzeczywistości było zupełnie inaczej. Dla więźniów mają tam osobny cmentarz, a na nim w przeszłym roku liczono aż 33 groby; w niektórych z nich po dwa trupy są pochowane. To znaczy, że 60% z uwięzionych murzynów ginie w więzieniu pruskich apostołów kultury. Zwracano kilkakrotnie na to uwagę władzom państwowym ustnie i pisemnie, lecz kolonjalne władze niemieckie ostro sobie wypraszały, aby się do tych spraw ktokolwiek śmiał mieszać.

Herfurt oświadcza, że gdyby tak w Niemczech zawiadowca więzienia z ludźmi się obchodził i zamęczał ich okrutnie, byłby ukarany przez sądy za lekkomyślne zabójstwo. Inaczej dzieje się w Afryce. Zawiadowcę tej nory zbójeckiej, bo czem innem to więzienie nie jest, zamianowano adjutantem gubernatora kolonji.

Dalej p. Herfurt opisuje, że na grzebanie umarłych więźniów nie wystarczały dni, ale musiano ich grzebać nawet w nocy. Nieraz więźniowie bywają tak wychudnięci, że na nich jest tylko skóra i kości, że osłabieni padają na ziemię i umierają. Wtedy ich nie grzebią, ale leżące trupy gorące promienie słońca wysuszają tak, że są istnemi mumjami.

Innym znów razem, jednemu z sędziów i zawiadowcy okręgu, naturalnie Prusakowi, zachciało się, aby mu w każdą niedzielę od godziny 11 do 12 w południe przygrywała orkiestra wojskowa. Atoli przed domem było pełno krzaków, kazał więc więźniom murzynom, którzy w sobotę od wschodu aż do zachodu słońca musieli pracować, wożąc glinę taczkami, wieczorem od godz. 9 aż do $12^1/_2$ w nocy, karczować krzaki i wyrównywać ziemię przed domem swoim. O godz. 5 zrana musieli pracować dalej. Karczowali i równali plac przed domem potentata pruskiego aż do godz. 9 w niedzielę, nawet podczas nabożeństwa, które się odprawiało.

Ale za to o godzinie 11 ej na placu przed domem swoim, pan ten mógł przysłuchiwać się dźwiękom orkiestry wojskowej.

Dalej przytacza p. Herfurt zdarzenia, które opisał pewien niewinnie uwięziony człowiek. Chodziło tu o więzienie w Keetmanshoop. Człowiek ten pisze tak: W czasie, który tu spędzić musiałem, zauważyłem stosunki, jakich nie widziałem w żadnym kraju, ani nawet w Chinach. Wielu panów kraje zwiedziłem, znam wszystkie kolonje niemieckie, ale nigdzie nie dzieją się tak straszne okrucieństwa, jak w Keetmanshoop. W więzieniu np. znajduje się jedna cela, 4 metry długa, 4 metry szeroka i 3 wysoka. W tej celi siedzi zazwyczaj 20, czasem nawet 30 więźniów. W mniejszej jeszcze celi siedzi 10 zarażonych chorobami płciowemi nierządnic. Wskutek strasznych upałów uwięzieni murzyni podobni są raczej do kościotrupów, niż do ludzi. Nawet z dziećmi obchodzą się urzędnicy kolonjalni w sposób najbrutalniejszy, pastwiąc się nad niemi okrutnie. Pewnego razu 5-letnie dziewczę murzyńskie skazano na długie więzienie za to, że dziecko to udoiło sobie mleka z cudzej krowy“.

I dziw się tu potem, że Hererowie bunty podnoszą!...

Sejmy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“)

Sejm styryjski.

Grac. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu p. Resel przedłożył wniosek o zaprowadzenie powszechnego równego prawa głosowania do sejmu.

Sejm krainski.

Lublana. Wczoraj otwarto sejm. Po zagajeniu obrad, p. Sustersic postawił wniosek nagły o uchwalenie kredytu 15.000 kor. dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi i o zwrócenie się do rządu o wydatną pomoc. W dalszym ciągu dyskusji pp. Tavczar i Schaegel imieniem swych stronnictw złożyli oświadczenie, że co do meritum wniosku zgadzają się nań, ale są przeciwni nagłości, gdyż to tylko uniemożliwia pracę sejmu. Sejm nagłość odrzucił.

Następnie odczytano wniosek Sustersicza o zmianie ordynacji wyborczej, poczem Sustersicz złożył oświadczenie, że członkowie jego partji nie wezmą udziału w wyborze do komisji i ewentualnego wyboru nie przyjmie. Mimoto wybrano do komisji kilku członków partji słowiańsko-katolickiej, a bar. Schwegel oświadczył, że poseł jest obowiązany taki wybór przyjąć i postawił wniosek, aby w tej kwestji sejm orzekł.

Na tem obrady przerwano do piątku.

Flota czarnomorska.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Stambuł. (Tel. wł.) Tutejsza ambasada angielska otrzymała sensacyjną wiadomość, że rosyjska flota czarnomorska wypłynęła w nocy z Sebastopola w niewiadomym kierunku. Ambasador zawiadomił o tem natychmiast Portę. Sułtan na wiadomość o tem zwołał bezzwłocznie radę gabinetową, aby naradzić się nad tą sprawą. Rząd turecki wysłał telegramy do wszystkich portów tureckich nad morzem Czarnem, z poleceniem, aby doniosły natychmiast do Stambułu, gdzie flota czarnomorska się znajduje i w jakim kierunku płynie. Wiadomość o wypłynięciu rosyjskiej floty czarnomorskiej wywołała u Porty wielkie zaniepokojenie. Flota ta składa się z 28 pancerników, 2 krążowników, kilku kanonierek i dwudziestu kilku torpedowców.

* * *

Jeśli wiadomość, którą otrzymała wczoraj angielska ambasada w Stambule, rzeczywiście się sprawdzi i okaże się, iż rosyjska flota czarnomorska w istocie wypłynęła z portu w Sebastopolu, to fakt ten może się stać powodem do poważnych zawikłań w Europie. Gdyby bowiem flota czarnomorska opuściła Sebastopol, to celem jej byłoby zapewne przepłynięcie przez Dardanele i dostania się na wody Azji wschodniej, do której dopłynąć nie może eskadra bałtycka, złożona ze starych okrętów, niezdolnych do użycia i kilku nowych, lecz również jak tamte stare, nie przedstawiających wielkiej wartości. Natomiast flota czarnomorska ma być doskonałą i można przypuszczać, iż Rosja w ostatniej chwili zdecydowała się wysłać ją do Azji Wschodniej, tak, by mogła ona tam dopłynąć, zanim upadnie Port Artura i zanim zamarznie port we Władywostoku.

Powziąwszy taki zamiar, Rosja stawia wszystko na jedną kartę, gdyż łatwo może zamięszać się w konflikt z mocarstwami europejskimi, Na mocy umowy międzynarodowej, przez cieśninę dardanelską nie mogą przepływać okręty wojenne. Wszak ostry konflikt między Rosją a Anglją, który ostatecznie został zażegnany przez ustępstwa ze strony Rosji i zadośćuczynienia żądaniom Anglji, powstał tylko wskutek tego, że dwa okręty rosyjskie: „Petersburg“ i „Smoleńsk“, które przez Dardanele przepłynęły pod flagą handlową, odgrywać zaczęły na morzu Czerwonem rolę okrętów wojennych. Anglja zaprotestowała przeciw temu, podnosząc, iż statki te, skoro przepłynęły przez Dardanele, nie mogą pełnić służby okrętów wojennych, gdyż okrętom wojennym przez tę cieśninę przepływać nie wolno. Gdy więc ją przepłynęły, mogą być uważane jedynie za statki handlowe.

Z tem zdaniem Anglji zgodziły się wszystkie państwa europejskie, a nawet Francja, której, nawiasem powiedziawszy, stosunek do Rosji, w ostatnich czasach znacznie się oziębił. Aby jednak Rosja nie mogła więcej naruszyć neutralności cieśniny dardanelskiej i wysłać pod flagą handlową dalsze statki wojenne, zajęła w pobliżu cieśniny stanowisko silne eskadra angielska, zdecydowana choćby przemocą nie przepuścić żadnego rosyjskiego statku wojennego. Gdyby więc flota czarnomorska chciała przemocą, bez zezwolenia sułtana, zdobyć dla siebie przejazd przez Dardanele, łatwo może popaść w groźny konflikt z Anglją, jak również z innemi mocarstwami, które podpisały traktat, dotyczący tej cieśniny.

Wiadomość więc o opuszczeniu przez flotę czarnomorską portu sebastopolskiego, jest nadzwyczaj doniosła, gdyż może wywołać burzę wojenną w Europie.

Być może jednak, że flota ta wypłynęła tylko na ćwiczenia i wcale nie zamierza przez Dardanele podążyć na wody Azji wschodniej. Stosownie więc do tego, dokąd skieruje się ta flota, najbliższe dni mogą być początkiem bardzo ważnych wypadków.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z placu boju w Mandżurji.

Petersburg. (Urzędowe). Generał Sacharow telegrafował do generalnego sztabu dnia 26 b. m. Oddział nieprzyjacielskiej straży przedniej w sile jednego bataljonu i dwóch szwadronów przeszedł dnia 25 b. m. prawdopodobnie w celach rekognoscyjnych, do ofenzywy na przestrzeni między drogą mandarynów a miejscowością Tumitse. Nasze wojska odparły nieprzyjaciela na całej linji.

Berlin. Do *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga, że Kuropatkin nie przyjmie tak długo decydującej bitwy, dopóki nie będzie skoncentrowaną druga nowa armja,

Czy bitwa morska?

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna donosi: Z Sachalinu nadeszła wiadomość, iż w nocy z 25 na 26 bm. słyszano koło przylądku Aniwa kanonadę. Prawdopodobnie stoczono tam bitwę morską.

Eskadra bałtycka.

Paryż. (Tel. wł.) *Echo de Paris* donosi, że car, który będzie w tych dniach w Kiszyniewie, uda się stamtąd do Libawy, aby raz jeszcze zlustrować eskadrę bałtycką przed jej wypłynięciem do Azji Wschodniej.

Rosja a Francja.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi, iż w kołach urzędowych w Petersburgu panuje wielkie niezadowolenie z powodu zachowania się Francji, która porusza i popiera myśl pośrednictwa pokojowego między Rosją a Japonją. Rosja stanowczo odrzuca wszelką myśl pośrednictwa pokojowego.

Frankfurt. *Franfurter-Ztg.* donosi, iż w dokach Niron budują 10 łodzi torpedowych, prawdopodobnie dla Rosji.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Uniwersytet włoski w Austrji.

Rzym. (Tel. wł.). Korespondent wiedeński *Tribuny* rozmawiał z prezydentem gabinetu drem Koerberem w sprawie uniwersytetu włoskiego w Austrji. Dr. Koerber zapewnił korespondenta, że rząd nie zrzekł się swego zamiaru założenia uniwersytetu włoskiego w Roveredo i gdy tylko parlament będzie zdolny do pracy, będzie nalegał, aby wziął pod obrady sprawę założenia uniwersytetu włoskiego. W końcu wezwał dr. Koerber Włochów do umiarkowania.

Insbruk. (Tel wł.). Niemieckie stronnictwo ludowe w Tyrolu zwołało na środę zgromadzenie, celem narady, jakie kroki należy mu przedsięwziąć w sprawie założenia w Insbruku samoistnych kursów prawnych z językiem wykładowym włoskim.

Groźba strejku kolejowego we Włoszech.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Berliner Tageblattu* donoszą z Medjolanu, że tamtejszy komitet urzędników i służby kolejowej, poczynił wszelkie przygotowania do wybuchu strejku generalnego na kolejach włoskich w razie, gdyby rząd odrzucił żądania kolejarzy.

Pożyczka niemiecka.

Berlin. (Tel. wł.). Rząd niemiecki zamierza zaciągnąć pożyczkę w kwocie 200 miljonów marek.

Zamach na naczelnika m. Odessy.

Odessa. Rosyjska agencja telegraficzna donosi: Sprawca zamachu na naczelnika m. Odessy, Poliakow, oświadczył, iż naczelnika wcale nie znał i nie miał zamiaru występować przeciw niemu; zamiar swój wykonał jedynie z motywow politycznych.

Bójka Turków z Rosjanami.

Stambuł. (Tel. wł.). Przed dwoma tygodniami oddział kozaków rosyjskich przekroczył granicę turecką. Turcy myśleli początkowo, iż jest to oddział rewolucjonistów ormiańskich i załoga turecka zaatakowała go. Przyszło do walki, w której padło 7-miu żołnierzy rosyjskich. Ambasada rosyjska zaniosła z tego powodu protest u Porty, która zarządziła w tej sprawie surowe śledztwo.

Choroba króla saskiego.

Drezno. Z Pillnitz donoszą: Powodem choroby króla są zmiany w naczyniach sercowych i krwionośnych.

Wczoraj opanowała króla większa duszność, która przybrała nawet charakter kurczów; uśmierzyły je zadane przez lekarzy środki. Ostatnią noc spędził niespokojnie.

Ograniczenie imigracji do Ameryki.

Waszyngton. (Tel. wł.) Rząd obraduje nad projektem ograniczenia imigracji do Ameryki północnej. Między warunkami, pod którymi emigranci mogliby być wpuszczeni do Ameryki, rząd chce postawić bardzo wysoki census oświaty.

Z Tybetu.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Yang w Tybecie, iż Anglicy dnia 23 bm. opuścili Lhassę, a dnia 24 bm. przybyli do Yang.

Ateny. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, rozwiązujący parlament.

Homburg. Przybył tu włoski prezydent ministrów Giolitti.

Homburg. Prezydent gabinetu włoskiego Giolitti przybył tu i złożył wizytę bawiącemu tu kanclerzowi rzeszy hr. Bülowowi. Obaj konferowali z sobą do obiadu, który Giolitti spożył u Bülowa.

Tulon. Przybyła tu z Marsylji eskadra grecka.

Detmold. Regencję księstwa Lippe objął syn zmarłego regenta Lippe-Bitterfeld.

Kronika z ostatniej chwili.

Wystawa fotograficzna w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.) Jury wystawy fotograficznej przyznała już nagrody w grupie 1-szej: fotografje amatorskie. Złoty medal otrzymali: Regina i dr. Henryk Mikolaschowie ze Lwowa, Gabryel Habliński z Krakowa, Benesch z Gracu i Klemens Skrzyński z Krakowa.

Srebrny medal: Rudolf Huberth ze Lwowa, dr. Karol Liszniewski z Wiener Neustadt, Karol Schenker ze Lwowa, Maks. Gaudon z Lamatau-Nebeu, Michał Łoma z Rosji.

Medal bronzowy: Jan Wodecki z Nowego Sącza, Hubert Kaszubski z Czestocic, Kazimierz Bobek z Krakowa.

Dyplom honorowy: Józef Świtkowski ze Lwowa, Ludwik Rapaport z Krakowa, Stanisław hr. Kossakowski z Królestwa polskiego, Wł. Lechiński i dr. Ostrowski z Krakowa.

List pochwalny: Bronisław Tyczyński z Krakowa, Jan Pareński z Krakowa, godło „Korwin“, Edward Podgórski z Kołomyi, Zygmunt Löwenberg z Krakowa. Strzałecki z Warszawy, Matylda Osiecińska z Krakowa.

Przyznanie nagród w grupie II, III i IV, nastąpi później.

Skazanie bankiera. Berlin. (tel.) Bankier Fryderyk Mayer za bankructwo i sprzeniewierzenie depozytów skazany został na rok i miesiąc więzienia. Do kary wliczono 3 miesiące więzienia śledczego.

Panika w synagodze. Petersburg. (Tel. wł.) W synagodze w Mikołajewsku, w chwili, gdy podczas nabożeństwa, napełniona była szczelnie modlącymi się, krzyknął ktoś, iż pali się. Powstała ogromna panika i wszyscy poczęli tłoczyć się do wyjścia. W ścisku zostało ranionych wiele kobiet i dzieci. Przeszło 50 osób odniosło ciężkie rany.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 27 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 297·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip po 100 zł. 4 proc. 270·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 93·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 467·—, Clary 40 zł. m. k. 158·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 84·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Olen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. k. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·10, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł 97·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 133·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 519·—

— **Berlin** 27 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·10, Staatsbahny 140·25, Diskont Comandit 19[illegible]·25, Berlińskie Towarz. handl. 161·20, Laura 251·20, Bochum 209·20, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warsz.-wied. 168·25, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 130·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 215·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 439·—, Lombardy 18·75, Kolej Henry 105·75, Niemiecki bank narodowy 125·—, Kanada Profered 129·50, Akcje żeglugi hamburskiej 115·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark“ 251·50.

— **Paryż** 27 września. 4 procentowa renta 97·50, mąka 31·50.

— **Berlin** 27 września. Austrjackie banknoty 85·50, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 27 września. Austrjackie kredyty 230·10, Kolej państw. —·—, Diskonto 191·80, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26 września 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. S. Lubomirski z Równego. Ks. H. Lubomirski z Równego. Ks. Z. Czartoryska z Podola ros. Hr. H. Krasiński z Mszany Dolnej. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. H. Sierakowski z Krakowa. Hr. A. Dzieduszycki z Jasionowa. Hr. S. Plater z Moszkowa. Br. M. Szymonowiczowa z Dubowic. G. Małachowska ze Skorek. A. Fałat z Krakowa. M. Gołaszewska z Kończak, Dr. J. Gertler i O. Bujwid z Krakowa. H. Klimpfinger z Wiednia. P. Łastawiecki z Hadla. S. Lewandowski z Bełzca. M. Chełmiński z Podola ros. T. Pauls z Borysławia. M. Matler z Petersburga. H. Verhelow z Piasecznej.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. St. Jocz z Przemyśla. Prof. Souvestre z Udina. Hr. Sozańska z Sozania. M. Urbański z Haczowa. M. Lisowska z Krakowa. M. Osuchowski z Wiszniowczyka. A. Mysłakowski z Mogielnicy. L. Cieński z Okna. Dr. Haczewski i dr. Dębicki z Kołomyi. K. Chłapowscy z Poznania. A. Bogusz z Derewlan. L. Kunaszowska ze Szydłowa. H. Mochnacka z Zakopanego.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†

Leon Paszkowski

urzędnik Wydziału krajowego

zmarł dnia 26 września b. r., zaopatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z domu żałoby przy ul. Krzyżowej l. 25 na cmentarz Łyczakowski, o godzinie 11-tej rano w dniu 29-go września b. r. Na ten smutny obrzęd zaprasza stroskana wdowa i brat krewnych, przyjaciół i znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawionem będzie w kościele OO. Jezuitów dnia 1 października o godzinie 9 rano.

„Concordia“. A. Kurkowski.

(89)

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

CZĘŚĆ II-ga.

I.

W poniedziałek 28-go września 189... dwaj panowie ubrani bardzo przyzwoice, czekali na pociąg odchodzący z Paryża do Chateau-Thierry, o godzinie 9-ej m. 50 rano.

Starszy, znany „doradca prawny", w sprawach mętnych, nazywa się Dufresne. Drugi, ładny chłopiec dwudziestodwuletni, godny spólnik pierwszego, to nasz znajomy Surin.

Dwaj łotry udawali się do zamku Roc, posiadłości hrabiny de Presles, gdzie ta szlachetna kobieta nosiła żałobę od lat dwudziestu po synu, porwanym jej przez męża, hrabiego de Presles.

Hrabinę, od początku znajomości z Dufresne'm, ostrożność instyktowna skłoniła do udania się do prokuratora rzeczypospolitej.

Nie obawiała się odkryć przed nim historji bolesnej zbrodni pana de Presles i opowiedziała mu o widzeniu się świeżem z „doradcą prawnym".

Sekratarz prokuratora nie odwracał nieszczęśliwej kobiety od jej szlachetnego zamiaru, oświecił ją jednak o wartości Dufresne'a — i zalecił jak największą ostrożność.

Pani de Presles w porę ostrzeżona, oczekiwała jednak z rodzajem niepokoju prawie radosnego, przybycia Dufresne'a i jego protegowanego.

Ze swej strony Dufresne, rozebrawszy szczegółowo najmniejszą fazę rozmowy w Tuileries, przekonał swojego młodego wspólnika, Surin,a, o konieczności odgrywania roli odnalezionego syna z największem staraniem.

To też ułożenie Surin'a zmieniło się na lepsze.

Nie odważał się teraz mówić żargonem, dopóki się nie upewnił, że nikt go słyszeć nie może.

Dufuesne zaś zjednoczył się zupełnie z powierzchownością duchownego anglikańskiego.

Kiedy obydwa, bardzo poważni i przyzwoici, mijali przejście na peron, w którem każdy podróżny obowiązany jest pokazać bilet, zanim wsiądzie do wagonu, niemłody jakiś wieśniak z fizjognomją wystraszoną i naiwną, potrącił Dufresne'a.

— Ah! — rzekł — przepraszam pana.

Jednocześnie stanął tak niezgrabnie, że Dufresne nie mógł przejść tak prędko jakby chciał.

Oczy zaś jego wesołe i chytre, zwracały się ciągle na byłego „doradcę".

— No, mój przyjacielu — rzekł Dufresne uprzejmie — może pozwolisz mi przejść?

— Ależ tak, proszę pana, niech pan przejdzie. Taki głupiec ze mnie, niechcący zastąpiłem drogę... Lecz pojmuje pan, jestem ze wsi, pierwszy raz byłem w Paryżu i sam nie wiem co robię!

Mówiąc to, wieśniak usunął się, a Dufresne pośpieszył ze swoim młodym wspólnikiem, który badawczem okiem szukał przedziału odpowiedniego.

Znalazł w końcu i obydwa usadowili się wygodnie, naprzeciwko siebie w wagonie drugiej klasy, pustym zupełnie.

Surin zapalił już papierosa, kiedy naraz wpakował się do przedziału podróżny i usiadł ciężko na ławce, jak człowiek, który nie wie co z sobą robić.

Potem spojrzał na dwóch panów z miną żdziwioną i zawołał:

— A to zdarzenie... jak to się można znaleźć!...

Dufresne skrzywił się niezadowolony, poznał bowiem wieśniaka, który go potrącił przy wyjściu.

— Czy daleko jedziecie? — zapytał chcąc się dowiedzieć, jak długo będą mieć towarzystwo chłopa.

— Ah! tak — odpowiedział wieśniak — niedaleko — kilka mil... A pan, z przeproszeniem, czy pan z tych stron; ja zrazu wziąłem pana za naszego deputowanego.

Dufresne uśmiechnął się; pochlebiło mu to i uspokoiło.

— Jedziemy aż do Chatau-Thierry, mój przyjacielu. Siostrzeniec mój jedzie do swojego zamku — dodał.

— Ah! — rzekł wieśniak — widać zaraz, że pan jest właścicielem...

I bardzo uniżenie ukłonił się Surin'owi, który zrobił dumną minę.

Potem nastało milczenie. Dufresne rozłożył gazetę, żeby uniknąć rozmowy; wspólnik jego wyglądał oknem na biegających podróżnych.

W końcu pociąg ruszył, a wieśniak wcisnąwszy się w kąt, zdawał się drzemać, obojętny pozornie na to, co go otaczało.

Lecz z pod powiek spuszczonych spojrzenie badawcze szło na dwóch towarzyszów podróży.

Dufresne przekonał się ze zdziwieniem, pomimo, że wieśniak twierdził, iż niedaleko jedzie, że minął stację Lagny, Challes, Meaux i la Ferté-sous-Jouarre, nie ruszywszy się z miejsca.

Wróciło mu podejrzenie powzięte przy wyjeździe. Żałował teraz, że w drodze nie przesiadł się do innego przedziału.

Nie miał czystego sumienia i pomimo przebrania i wyniesienia się z mieszkania przy ulicy l'Arbre-Sec, obawiał się zawsze poszukiwań policji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych.	osob. o godz.	
12·20	—	Ickan. (Jass Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna. (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·51	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta), Körösmező (od 1/6 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhometha
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
[illegible]	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
[illegible]	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	6·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	8·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	8·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	2·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·04	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg posp. odchodzą	osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan (Jass, Bukaresztu, Constancy), Korösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	6·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9).
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·08	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·02	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometho, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
1·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.